(№. 12.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 23. Kwietnia 1822.

Zasluga bez ostrogi drzymie i mniéy slynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Im go bardziéy ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

STAROŻYTNOŚCI.

Description de l'Egypte ou Recueil des observations et des recherches qui ont été faites en Égypte pendant l' Expedition de l'armée française. Seconde édition dediée au Roi publiée par C. L. F. *Panckoucke.* — Paris 1821.

Jedna z owych wielkich myśli, na którą od czasu do czasu, w chwili wzniesienia się narodów, tak rządy iako i poiedyncze osoby padaią, była, iak wszyscy o tém wiemy, powodem dla Francyi do powzięcia planu, aby starożytną kolebkę oświaty ludzkiéy, kray Sezostrysów i Faraonów, rozległe pole które niegdyś Alexander, Cezar, Pompeiusz wielkiemi czynami uświetnili, wydobyć podboiem z mocy barbarzyństwa, w którą zapadł przez zmienną koléy wieków. Tam gdzie niegdyś w odległych starożytności czasach nauki i piękne kunszta kwitnęły, gdzie sztandary naywiększych zdobywców świata powiewały, gdzie teraz blady półksiężyc po nad pustynie i zwaliska błyszczy, uyrzał nagle czas zdziwiony pływaiące w powietrzu chorągwie uobyczaionego narodu, a na czele walecznych szyków postępuiącego bohatyra, któryby wyższym był od swoich poprzedników gdyby był umiał to, co tak mało ludzi umie, to iest: Szczęście znosić.

Jakkolwiek sądzić będziemy o wyprawie woiennéy Franków na brzegi Nilu, zawsze iednak wyznać potrzeba, że nie była tak bezskuteczną dla wyższych spraw ludzkości, iak wiele innych które w urzędowych doniesieniach przechwalono, i że krew którą się przy téy okoliczności piaski Egyptu poiły, nie tyle powinna bydź za zmarnowaną uważana, ile wszelka inna, przelana w różnych stronach na utrzymanie mniemanych praw i przywileiów. Albowiem, nie tak iak niegdyś Persowie pod Kambizesem iedynie dla podboiów i burzenia, nie tak iak późniéy Rzymianie iedynie dla uiarzmienia i łupieży, nie tak nakoniec iak w naszych czasach Anglicy do Hindostanu, dla handlu i bogactw, nie tak ciągnęły do starych Pyramid hufce Francuzów. Obok zbróynych tłumów szły nauki i kunszta, a wrzawa woienna, niestłumiła głosu sztuk pięknych.

Że zaś skutek nieuwieńczył przedsięwziętego zamiaru, winią iego sprawców; lecz mimo że nikczemny iest sposób sądzenia o dziele według losu iaki mu sprzyiał, nienależałoby przynaymniéy zapominać, że, ieśli polityka nieodniosła żadnéy korzyści z tak szczytnego przedsięwzięcia, i ieśli (dzięki Anglikom) zaledwie posiane ziarno oświaty zostało na powrót przytłumione w okolicach, które niegdyś były nauczycielkami Europy, iednakowoż przez toż samo odkryty został dla saméy nawet uczonéy Europy szacowny skarb, który ciemnota, barbarzyństwo i samolubność nazbyt długo w zamknięciu trzymały. Można przeto śmiało wyrzec że żadna woienna wyprawa, przynaymniéy w nowszych czasach, nieprzyniosła tyle korzyści naukom i kunsztom; albowiem każda wygrana bitwa, każdy utrudzaiący pochód

przez spiekłe pustynie, były wynagrodzone iakiém szacownéм odkryciem. Starożytne Denderah, Teby, Latopolis, Edfu przedstawiały swoie świątynie, pałace, rozwaliny, obeliski i grobowce zdziwionemu i ciekawemu oku uczonych, a nawet woiownicy wzrośli i zahartowani w wrzawie boiów, co nigdy niemieli ani czasu ani pory zpoufalić duszę swoię z wielkością czci godnéy przeszłości, czuli się często wynagrodzonymi widokiem i zdobyciem pomników, które nawet w swych olbrzymich rozwalinach, dowodzą wzniosłéy starożytności tych czasów, którym swóy byt pierwiastkowy są winne. Czego ani Herodot, ani Strabo, ani Diodor, nie mogli z taką obszernością dokazać, o czém niepodobna było dowiedzieć się nowszym wędrowcom, to stanęło poraz pierwszy przy tém przedsięwzięciu przed okiem badacza, a przeszkody które niegdyś święty zapał dawnych kraiowców, późniéy zaś barbarzyństwo Osmanów wszelkim badaniom stawiało, musiały teraz ustąpić zapałowi narodu, który przybył z twardą stalą pokonać nietylko wrogów nieubłaganych, ale nawet i zaślepienie spoczywaiące na uciśnionych ludach.

Odtąd rozwinął się dla nas Europeyczyków tak często zapoznawany charakter egipskiego budownictwa w całéy swoiéy wielkości; odtąd zaczęła się podnosić zasłona pokrywaiąca dotychczas znacznieyszą część dzieiów, obyczaiów, nauk i jeografii tego kraiu, a nieiedno co aż do téy chwili domysłem tylko było, zostało potwierdzone lub odrzucone. Tak np. mniemanie, iż mieszkańce Egyptu byli pierwszym ludem, który bieg gwiazd uważał, zamieniło się przez wyprawę Francuzów w pewność historyczną, gdyż Europa obeznała się z dziełami budowy i rzeźby w które dawnieysi Egypcyanie swoie astronomiczne wiadomości prawie wkamienili. Podobnież okazuie nam pomiędzy innemi znalezienie Zodyaku w Denderah i Esne, że Grecy więcéy się niegdyś nauczyli od Egipcyan niżeli się nam do tego przyznali. Niemniey przez badania uczonych towarzyszących woysku, poczęło się pożądane światło rozlewać na wiele innych przedmiotów, które dotąd zostawały w ukryciu. Nikt wprzódy niedomyśliwał się skarbów rękopismów na liściach papyru które, się w hypogeach (katakombach) Tebaidy znalazły, a nawet też same katakomby, te godne podziwienia pomniki egipskiego ukształcenia, potęgi i wielkości, które na polach grobowych dawnych królów tego kraiu odkryto, były przedtém nieznane. Poprzednie zaś wynalezienia podobnych budowli, tak mało wyrównywały teraźnieyszém, iak badania nad niemi poczynione niewyrównywaią śledzeniom które *Donon* i iego towarzysze tu podięli. Korzyść iaką tu odniesiono, była w rzeczy saméy niezmierna. Tak ozdoby iak i obrazy prawie nieuszkodzone i świeże, przedstawiały widok wewnętrznego, domowego i rodzinnego pożycia dawnych tworców swoich w sposobie dotąd nieznanym, a wynalezienie kamienia w *Rozecie*, niepłonnie obudza zgasłą nadzieię, iż może kiedyś odkryty zostanie tak długo pożądany klucz do Hieroglifów.

Wszystko więc co tylko gorliwość dla nauk połączona z obszernemi wiadomościami, zdołała zgromadzić w kraiu tak zamożnym w wszelkiego rodzaiu pomniki i osobliwości iakim iest Egipt, było powodem do ułożenia dzieła, które istotnie w literaturze tyle iest wspaniałe ile te budowle które po części treść iego składaią, a które odwagę hufców wyszłych na podbicie kraiu Faraonów, niezawodnie tak uwieczni, iak pienia Homera niegdyś czyny Greków pod Troią.

Nabycie drugiego wydania tego dzieła okazałego, zostało ułatwione publiczności przez starania księgarza *Panckoucke* w Paryżu, który ie za zezwoleniem króla francuzkiego wydał, albowiem pierwsze pod rządem Napoleona w niewielu exemplarzach wydane, przeznaczone było iedynie na podarunki dworóm przyiaźnym. Z tego powodu dzieło godne aby go z korzyścią lubownicy nauk czytali, a znawcy rozbierali, było prawie zupełnie odięte uczonéy publiczności wszystkich kraiów, a teraźnieyszy iego wydawca iako i obecny Rząd francuzki zasługuią na tém większą wdzięczność od wszystkich. Że

pierwszy niczego nieoszczędzał, a drugi żadnéy nieczynił przeszkody w tém coby do uczynienia i wydoskonalenia całości w każdym względzie służyć mogło. Jakoż obecnie iuż 23 oddziały rycin, każdy złożony z pięciu blach w naywiększych formach, i dwa pierwsze Tomy textu są gotowe. Pilnie pracuią około ukończenia całego dzieła, które składać się będzie z 900 rycin i 25 tomów textu, które ieszcze oprócz tego 18 rycinami ozdobione zostaną, tak dalece że gdy wszystkie ryciny z blach należących do rządu, a iuż oddawna wygotowanych, odbite będą, można ukończenia wszystkiego, wciągu od dwóch do trzech lat bydź pewnym.

Ponieważ to dzieło iak się iuż pokazało, z powodu obfitych przedmiotów nieda się w żaden sposób w iednym artykule przedstawić, przeto postanowiliśmy po téy krótkiéy wzmiance, późniéy o niém mówić, teraz zaś zaymuiemy się iedynie położonym na czele wstępem historycznym. (przez P. *Fourier* napisanym,) który może bydź uważany za arcydzieło iasnego i zwięzłego wyłożenia nayważnieyszych epok historycznych. Albowiem na niewielu stronnicach przedstawia autor obraz rozmaitych wydarzeń w Egipcie od naydawnieyszych aż do naszych czasów, doskonały rys wyprawy francuzkiéy i filozoficzny rzut oka na prace Instytutu w Kairze, a to w tak zwięzłym i łatwym do przeyrzenia sposobie, iż w rzeczy saméy w tym względzie badaczowi nic do życzenia niepozostaie.

W dowód tego cośmy powiedzieli, albo raczéy abyśmy czytelników naszych ile możności z duchem tego dzieła obeznali, wypisuiemy tu niektóre mieysca.

Po opisaniu historyczném zdobycia Egiptu przez Sułtana Selima, przebiega P. *Fourier* szybko położenie innych kraiów owoczesnych i mówi: «Gdy Egipt i Syrya tym sposobem zmieniały swoich władców, doznał stan polityczny i handlowy innych narodow, równie niespodziewanych iako i wielkich odmian, i żadna z poprzednich Epok dzieiów powszechnych niebyła obfitsza w wielkie zdarzenia. Potęga Turków siała po Europie i Azyi postrach i trwogę. Wiele państw chrześciańskich wybiło się z pod władzy naywyższego kapłana w Rzymie, podobne schizmy zaszły i w Jzlamizmie. Wspierane od Sofich, nawet i machometańskie kraie dzieliły się na Sekty. Francya zaczęła się przyozdabiać pięknemi kunsztami które we Włoszech się rozwinęły; północne Niemcy zrzuciły iarzmo wiary którem ich Rzym był obarczył. Jmiona Karóla V, Franciszka I. i Solimana napełniały Europę postrachem i zadziwieniem. Europa zaczynała ocucać się z letargu w którym przez tyle wieków barbarzyństwa i pomroki była pogrążoną. Udoskonalały się iey obywatelskie urządzenia; iéy władcy stali się potężnieyszymi; stałe woyska (które w krótce miały się zamienić w szczep wielu nieszczęść) wzrastały. Drukarstwo, żegluga i sztuka woienna czyniły niezmierne postępy. Odkrycia Wasko de Gamy i Kolumba obudziły umysły. Portugalczykowie i Hiszpanie, wypłynąwszy z swoich portów, i żegluiąc pierwsi zawsze na wschod a drudzy na zachód, spotykali się z podziwieniem na brzegach Azyi. Żądza skarbów dalekiego wschodu i obudwóch Jndyy, pędziła ludzi na burzliwe morza, a Egipt który był targowicą bogactw wschodnich, zaczął utracać korzyści, które mu założyciel Alexandryi niegdyś przysposobił. Z powodu odkryć Portugalczyków, upadli bez dobycia oręża ciż sami Wenecyanie, którzy aż do téy chwili opierali się wszystkim burzom naymocnieyszych koalicyy. Toż samo przydarzyło się obszernemu związkowi wielu miast handlowych; a wtenczas gdy Hansa okwitała, a miasto Sgo Marka utracało swoią znakomitość, pozakładał duch dzielnego przemysłu Europeyczyków, handlowe osady na nayodleglejszych punktach kuli ziemskiéy. Z kompasem w jednéy ręce a w drugiéy z ognistą bronią pruli oni rozległe morza we wszystkich kierunkach, i wszystkie nieznane brzegi i ludy musiały im płacić daninę."— O Egipcie i iego pomnikach tak mówi:

«Żaden kray i żaden lud niebył właściwszy do wystawiania wiekopomnych pamiątek. Pomniki którym się ieszcze po tysiącach lat dziwiemy stały iuż od wieków, nim na równinach Grecyi iakie miasto było. Widziały one, iak Tyr,

Kartagina i Ateny powstały i przeminęły — one stoią dotąd. Już za życia Platona nosiły czci godne starożytności nazwisko, i zapewne natenczas ieszcze nosić go będą, gdy z miast i ludów naszych może żadnego już niepozostanie śladu." O duchu i charakterze dawnych Egipcyan tak się autor wyraża: « Wszystko, co się tyczyło ich religii i rządu, zdawało im się przyymować piętno wieczności. Ciągłe przypatrywanie się publicznym pomnikom, na których czas wszystkożerny zęby swoie stępił, było żywiołem i ustaleniem téy myśli; a ich prawodawcy wnioskowali mądrze, tusząc, że to moralne wrażenie naydzielniéy wpływać będzie na trwałość ich instytucyy. W tymże samym duchu ryl ten lud na murach swoich grobów pałaców i świątyń, obrazy swoich Bogów, i Krolów, astronomicznych postrzeżeń, religiynych zwyczaiów i domowego życia. Wszystkie te pomniki, te kamienne podania, niedokonane nawet, zachwycaią nas i podziwieniem przeymuią; one bowiem są naydawnieyszym na ziemi śladem umysłu ludzkiego; one są szanownym zabytkiem owéy z Azyi pochodzącéy oświaty, która wiekami dzieie greckie uprzedza; one wskazuią nam ducha i obyczaie narodu z czasów, które baiecznemi zwykliśmy nazywać."

« Lecz nikt nie zdoła ani o dziełach tego ludu, ani o świetnych epokach iego dzieiów wspomnieć, aby razem nie zatrzymał się z bolesném uczuciem nad przyczynami, które iego upadek zrządziły. Obiawszy w ieden obraz i iego wielkość i teraźnieysze iego znikczemnienie, wyiaśnia nam się dopiero duch iego instytucyy i obszérność iego wiadomości, a razem i to, w iak krótkim czasie ten kray, w nędzy i barbarzyństwie pogrążony, wzniosłby się na nowo, gdyby się podobało opatrzności lepszych udzielić mu rządów. Tak badanie starożytności, prawodawstwa i dzieiów Egyptu, uczy nas świeżo téy wielkiéy prawdy, że wszelkie rozwiianie się umysłu, wszelkie postępy w umieiętnościach i kunsztach, z duchem ustaw i rządu w ścisłym zostaią związku, a oraz wskazuie nam, iak troskliwie prawość i prawo przechowywać należy, i t d.

Bezpośrednio po tym zaszczytnym dla autora, a dzieło godnie zaczynaiącym wstępie, rozpoczyna się długie opisywanie pomników; czytelnik postępuie niecierpliwie za woyskiem i badaczami, którzy począwszy od granic Nubii przebywali ziemię klassyczną. Naprzód wiąże naszą uwagę **Philae** owa wyspa, która niegdyś ostatecznym była punktem Państwa Rzymskiego. Widok iéy niezliczonych pomników, czyni ią samą, iednym z łona wód wychodzącym pomnikiem. Następnie przebywaiąc progi rzeki *Syene*, rozściela się przed zdumionem okiem starożytna ziemia Egyptu, na któréy niegdyś wszystkie nasze umieiętności i kunszta rozkwitły, — taiemny dreszcz podziwienia przeymuie nas całych, gdy zatopieni w dumaniu pomniemy na te dzieła rąk ludzkich, które w ich obliczu powstały i znikły, i na te czasy, które przeminąć ieszcze mogą, nim szczytne czoła pyramid schylą się ku ziemi.

PIĘKNE KUNSZTA.

Wiedeńska powszechna muzykalna gazeta umieściła następuiący artykuł:

« Nasz rodak artysta JP. *Karol Lipiński*, o którego świeżéy podróży Berlińska i Wrocławska gazeta chlubne głosiła wiadomości, zwiedziwszy w zamiarze swoiéy sztuki Saxoniią, Brandeburgiią i Szląsk Pruski, wrócił temi czasy do Lwowa. Z téy sposobności nie zaniedbało korzystać towarzystwo, zebrane z iego bezpośrednich przyiaciół i czcicielów; i ażeby mu złożyć pierwszy znak uwielbienia i szczerego udziału w téy chwale, którą go wszędzie za granicą wieńczono, dało uroczystą ucztę na iego przyięcie. Znakomitość téy uczty powiększyła szczególniéy ta okoliczność, że grono towarzystwa składało się po naywiększéy części z takich przyiaciół, którzy świadkami byli początkowego ieszcze rozwiiania się nadzwyczaynego talentu tego męża, i wtenczas już nayświetnieyszą rokowali mu przyszłość, kiedy skromny i sam sobie niedowierzaiący artysta, ani ieszcze nie pomyślał o tém, że kiedyś *cała Europa zasługę iego uzna*, a on policzony będzie

w poczet naysławnieyszych tegoczesnych wirtuozów. Uroczystość tę uświetnila nie tyle okazałość zewnętrzna, iak raczéy niewymuszone wynurzenia szczeréy przyiaźni, i owa niewątpliwa na wszystkich twarzach iaśnieiąca radość, którą czuł każdy z przytomnych w obecności tego uwielbionego męża. Do znaków, przez które iednem czuciem wszystkie przemawiały serca, należy także następuiący przez JP. *Pollak* Professora literatury i Estetyki ułożony Sonet, który JP. *Lipińskiemu* przy wstępie oddano.

Sonet
JPanu
Karolowi Lipińskiemu
za iego powrotem do Lwowa
18. Grudnia 1821, ofiarowany.

Jeniusz, który skromne ustronia wydały,
Nie śmié lotu, co łatwym mierności się zdaie;
J gdy wusilnéy walce sam z sobą zostaie,
Chciałby nawet skromnością uniknąć pochwały.
Lecz dzielna iego siła, zrodzona do chwały,
Chęci nie słucha, w pęta uiąć się nie daie;
Samodzielnością w wyższe uniesiona kraie,
Wzbiia się i zdziwieniém napełnia świat cały.
Tak t w ó y Jeniusz w skromnym zostawał zakresie—
Dziś wzbił się własną siłą i sławę ci niesie.
Cały świat zna iuż twoie czarodzieyskie tony.
Zdołaż ci twa oyczyzna przymnożyć wawrzynów?
Ona powtarza tylko, co rzekł świat zdumiony,
J z chlubą między p i e r w s z y c h policza cię Synów. *)

UMIEIĘTNOŚCI PRZYRODZENIA.

Historya Naturalna dla młodzieży do szkólnego i domowego ćwiczenia przez S. A. Löhr, przełożona podług ostatniéy Edycyi, przez Alexandra Kuszańskiego — z załączeniem 98 wyobrażeń w Wrocławiu u Wilch. Bogum. Korna 1822.— str. 350.

Quousque tandem abutere.....

Tłumacze pism obcych na ięzyk oyczysty wielką czynią dla oświaty przysługę; światło na cudzéy ziemi zdobyte przenoszą do własnego kraiu. Już zamiar tłumaczów iest chwalebnym, ale chwała wtenczas dopiero ich prace uwieńcza, gdy w przekładzie łączą znaiomość przedmiotu i mowy oyczystéy. W tłumaczeniu *Kuszańskiego* wydaie się brak tego dwoyga. Nieznaiomość przedmiotu okazuie się z wyboru dzieła. *Löhr* pisał podług dawnych zasad i nie iest duchem nauki przeięty. — Mogłby mu kto przyznać zaletę że wybrał nayważnieysze rośliny lub zwierzęta, przecież i w tém widać brak nauki; wskazać bowiem niektóre przedmioty, bez podania śrzodków do poznania innych, iest to w dziele arytmetyki dla młodzieży podać nayważnieysze zadania bez rozwiązania ich rozumowaniem, albo chcieć doprowadzić uczniów do poznawania rozmaitych przedmiotów bez wskazania środków i drogi, którą postępować maią. Czém w arytmetyce rozumowania tém są w Historyi Naturalnéy zasady; kto ie posiada, sam zdoła postępować w nauce. W dziele iednak *Löhra* niema nic takiego, coby do gruntownego zgłębienia nauk przyrodzonych doprowadzić mogło. O zasadach Botaniki żadnéy niemasz wzmianki; wiadomości z Anatomii roślinnéy, są fałszywe, bo niewywiedzione z obserwacyi, ale zrozumowania i porównywania z organizacyą zwierząt; iest to właściwie system Hedwiga. Jnne wiadomości aż do opisu roślin są raczéy do-

---

*) Sonet ten brzmi w Oryginale iak następuie:
Der Genius gedeihet oft im Stillen;
Nicht wagend, was Geringere doch wagen,
Bemühet, nur sich selbst zu überragen
Möcht' er sogar sich vor dem Lob' verhüllen:
Doch seine Kraft gehorchet nicht dem Willen,
Sie lässt in enge Bande sich nicht schlagen;
Von ihrem Selbstgefühl emporgetragen,
Muss sie die Welt mit Staunen bald erfüllen.
So hielt bescheiden sich zuerst *Dein* Streben
In Schranken, die Du glorreich nun durchbrochen
Schon kent *die Welt* den Zauber Deiner Töne.
Wie soll Dein Vaterland Dich noch erheben?
Es spricht nur nach, was schon die Welt gesprochen.
Und reih't Dich stolz an seine *Ersten* Söhne.

pełnieniem nauki. Naystosowniey byłoby z niemi iako i z ważnemi roślinami obcych kraiów obeznać uczniów iuż usposobionych w Botanice. Cośmy powiedzieli wystarcza na poznanie ducha dzieła P. Löhr w części poświęconéy Botanice.

Przystępuiemy do dalszych wad które powiększéy części z tłumaczenia pochodzą. Tłumacz trzymaiąc się ściśle niemczyzny nazywa dział roślin państwem roślinném. — Naywiększa tama w naukach iest tworzenie coraz nowych wyrazów. — Botanika olbrzymim krokiem do doskonałości postąpiła, gdy Linneusz ięzyk iéy ustalił. Zaniedbanie używanych wyrazów technicznych musi koniecznie wstecz cofnąć naukę. *W Kuszańskim* widać naygorszy tego przykład; używa szypułki podpory kwiatowéy za ogonek liściowy, a zarodek znaczy i właściwy zarodek i guzik owocowy. Jak słabe ma wyobrażenie o zasadach Botaniki, przekonać się można z opisu Jodły. Dzieli rośliny na drzewa, krzewiny, zioła, zarzucaiąc Linneuszowi, że układ iego nayniepodobnieysze rośliny obok siebie mieści — a iednak pomięszanie drzew z ziołami w Linneuszu okazuie go wielkim Botanikiem. — Utrzymuie, że rdzeń z laty niknie; lecz prace P. *Knight* okazały, że tylko pierwszy słóy drzewny skoro się utworzy nieco go ścieśnia. Sądzi, że kora zamienia się wbiel, gdy to przypisuie się łyku a naypodobniey oskole. Dzieli gałęzie na rózgi i różeczki, czego dotąd żaden nieuczynił Botanik. Wyziewy roślin w cieczach nie od nich pochodzą lecz od powietrza, i są sprawione promienistym cieplikiem. Do 28,000 gatunków znanych roślin liczy, gdy ich zielnik Dekandolla 42,000 obeymuie. Drzewa Szpilkowe nazywa Kolkowemi, utworzonym przez siebie wyrazem. Amerykańską Sosnę (pinus pinea) przepolszczył na *Pineola*. Druga iego Sosna amerykańska bez nazwiska, naypewniéy iest uroioną. Podobnie się ma i z iednem Kanforowem drzewem. Cis i Sabinę, acz wcale różne rodzaie, w iedęn łączy. Jedno kamfowe drzewo ma mieć owoc w orzechu, co byłoby osobliwością botaniczną. Nie z owocu gatunku mirtu (iak mniema) wosk wyciągaią ale z odmiennéy wcale rośliny *Mirica cerifera*. Mniemany pień rośliny *Pisang* pochodzi od spodków pochewkowatych liści. Miesza wyraz oznaczaiący rodzay z gatunkowym: Balsamina niecierpliwa zamiast Niecierpek Balsamina. Kardę niewłaściwie za gatunek ostu uważa, i przypisuie iéy użytek gręplowania sukna, który roślina *Dipsacus fullonum* posiada; odmawia nasion grzybom, twierdzi że niektóre żywo rodzą, i nawet wątpi aby do roślin należały. O tém wszystkiém inaczey Botanicy sądzą. Do paproci policzył paprocie właściwe, włoczęgi i skrzypy. Mchy, także wcale różne mieszczą rośliny — połączył porosty z popływami. Są to błędy zdaniem naszém nayistotnieysze co się tycze przedmiotu.

Niemnieysze są popełnione i co do mowy oyczystéy. Aby o tém przekonać, przytoczymy niektóre wyrazy i wyrażenia, iako to: Naczyńko Pąpie, Zębodłuby, wszczątek, nasienne kaletki, podległe czerwo-toczeniu, używane zamiast parasola lub paraplui, zawiéra śmiertelną truciznę, smak niedorzeczy, rydz z którego łakotnisie robią sobie przysmaczki i t. d.

Zoologia nie iest dokładniéy traktowana. Podział zwierząt na gromady podług zasad Linneusza dziś iest powszechnie odrzucony, z wzrostem bowiem Anatomii porównawczéy okazała się potrzeba utworzenia większéy liczby gromad, których w dziełach naynowszych do 16 liczą; (*) toż samo powiedzieć można o rzędach, które teraz więcéy są do doskonałości zbliżone. Jakkolwiek znaczne dałyby się z tego względu wytknąć wady pomiiamy ie z tey uwagi, że są one własnością zadawnionego może sposobu uważania rzeczy, i że nakoniec oboiętnemi są dla młodzieży systemata i podziały, w krótkich zwłaszcza zbiorach, gdzie całego ciągu wydać niemożna. Zwrócimy się do tłumaczenia; mowa bowiem oyczysta powinna naywięcéy każdego zaymować, tam zwłaszcza gdzie pisarz nietylko przeciw dobremu smakowi grzeszy, ale co gorsza w dziele dla młodzieży przeznaczoném używa wyrazów prostackich. Wytkniemy przynaymniey z nich niektóre.

Rząd drugi nazywa Kuszański *Gryzonie*, *Gry-*

(*) obacz Zoologią Jarockiego. T. I. k. 22 tab. III

zy (25) (**) O zwierzętach gróboskórnych powiada że żołądek maią poiedyńczy ale za to w wielkim i szerokim *kałdunie* maią wielkie i szerokie *kichy*. Sęp ścierwożer ciągnie za karawanami dla zbierania po drodze *bebechów* (102) — Kuligi są z białemi lub zielonémi *zadkami* (124). Wyrazy nakoniec *dzióbas* (8) *Szczot* (23) *Sarn* (46) *Wychuchała* (73) *Wałkoń*, *święty ospalec* (77) *zarmułka*, *łeb wystrzyżony*, (93) przekonywaią iaki styl i smak ma tłumacz dzieła P. Löhr.— Zastanawia nadewszystko, że P. Kuszański tak daleko w niewiadomości się posunął, iż Delfina *rybą nazwał* (95). Miesza on iedne nazwiska z drugiemi.— *Dzióbak*, służy mu na oznaczenie *Psów morskich* i *Ornithorhyncha*.— Ptaki brodzące nazywa *błotniarzami* i *szczudlaczami* — *Glizdy* robakami *trzeworzytnemi* (217) Mięczaki *Miękoszami* (217) — Zoophyta *Krzewozwierzętami* i t. d.—

Gdybyśmy chcieli oznaczyć wszystkie podobne wyrażenia i błędy, któremi odznacza się tłumaczenie Kuszańskiego, rozszerzylibyśmy może za nadto granice naszego pisma, które ieszcze o trzecim Dziale, czyli mówiąc z Kuszańskim o państwie mineralném wspomnieć musi.

Ogólny podział Minerałów w tłumaczeniu Kuszańskiego, iest na sole, ziemie, metale, żywice ziemne i siarkę. W tym sposobie dzielenia, każdy czuie, iż opuszczono kamienie, które są naypospolitsze w naturze.— Krzemienie, Kwarce Feldspaty i t. d. tak pospolite po polach naszych nie są ani ziemią, ani solą, ani metalem, ani tém bardziéy ciałem palném i siarką. Podział ten który Löhr w dziele swoiém przyymuie, niezbyt się różni od systematu Wernera teraz naypowszechniéy przyiętego. Jakkolwiek postępy chemii i udoskonalenie rozbiorów znaczną gotuią dla mineralogii i w iéy systematach zmianę, długi iednak czas zostawać będziemy przy tych czterech gromadach, które maią tak wyraźne rysy iż łatwo iedne od drugich rozróżnić się daią. Systemata w reszcie są dla nauki oboiętną rzeczą. Ma ona za główny widok rozróżnienie iednych iestestw od drugich; i niewchodzi w to bynaymniéy iak są uporządkowane; gdyż to zawisło od szczególnego sposobu uważania rzeczy i szczególnych wyobrażeń; żadnych przeto nieczyniąc w téy mierze uwag, przeydziemy do ducha nauki.

(**) Liczby w nawiasach oznaczaią kartę w dziele, które roztrząsamy.

Do rzędu soli poiedyńczych, (niewiem co przez to autor chciał wyrazić) należą kwasy, alkalia, czyli sole ługowe; każdy posiadaiący pierwsze przynaymniéy początki chemii rozróżnić potrafi kwasy od alkaliów. które nic niemaiąc z sobą wspólnego niemogą bydź w iednym rzędzie umieszczone; Alkali, nie iest bynaymniéy solą iak czyli to autor czyli tłómacz utrzymuie. lecz niedokwasem metalicznym, który posiada smak ostry gryzący, zieleni syrop fiałkowy i czerwieni kolor kurkumy. P. Kuszański zdaie się brać za iedno kwas i sól kwaśną (300)— daléy powiada że kwas siarczany pozbawiony w naywyższym stopniu wody, zowie się witryolem ciekłym, dostatecznie zaś nią roztworzony bierze nazwisko spirytusu witryolu (300). Saletra podług niego składa się z kwasu saletrowego i któréykolwiek soli ługowéy. Chemiia zaś uczy, że to iest saletran potażu. Alkalia podług tłumaczenia *Kuszańskiego* są to sole ługowe (302)—

W oddziale tym który miał obeymować ciała nieorganiczne stanowiąc krótki rys mineralogii chciał nieiako autor wyłożyć początki chemii, która się tak ściśle z nią łączy, lecz zgodneż są te wyobrażenia z dzisieyszym stanem nauki? Zapomniano u nas nazwisk kwas powietrzny, kwas soli kuchennéy i t. d. które niewiem dla czego *Kuszański* w tłumaczeniu swoiém przyymuie. Zdaie się nawet iż w całym ciągu artykułu, w którym traktuie o solach, naywidoczniéy przekonywa o nieznaiomości nauki, którą dzisiay tak wysoko *Davy*, *Thenard*, *Berzelius* i inni podnieśli.— Dzieło iednak *Löhra* ma bydź przeznaczone dla młodzieży, któréy wyobrażenia w początkach samych na błędną drogę sprowadzone, albo zawsze takiemi zostaną, albo przynaymniéy długi czas opierać się będą przystępowi dzisieyszych prawd i wyobrażeń. Nie więcéy szczęśliwym iest Kuszański w oddaniu innych przedmiotów. Niewiem czyli przez nieznaiomość dzieł w oyczystym ięzyku pisanych, czyli z innych powodów wprowadza nowe zupełnie błędne na-

zwiska; i tak zamiast glinki używa *ziemi ałunowéy*, lub też mówiąc niedobrą polszczyzną *iełu*. Rozróżnia stalaktyt albo Saplik (wyraz dziki) i Sinter; w mineralogii iednak nie są one bynaymniéy rozdzielone; *Sinter*, bowiem iest wyraz niemiecki odpowiadaiący stalaktytowi lub w naszym ięzyku Sopleńcowi, Naciekowi i t. d. Na karcie 311 mówi autor iż niektóre gatunki kamieni są bardzo rozmaitym żwirem składaiącym się z reszty innych gatunków ziem i kamieni — tu liczy granit, Gneis, Porfir, Mikę. Lubo niewątpliwą iest rzeczą że skały granitu i t. d. są z rozmaitych części złożone, iednak powiedzieć niemożna, aby one były żwirém; Owszem części te były razem z doskonałego roztworu osadzane, dla tego raczéy uważać ie należy za produkt krystaliczny, nie zaś przypadkowe nagromadzenie rozmaitych części kamieni. Wyrażenie to którego Kuszański użył, daie się ieszcze usprawiedliwić mniéy może stosowném dobraniem wyrazu, lecz policzenie miki między też same minerały, które żwirem nazywa, przekonywa nas zupełnie, iż autor i tłumacz niemieli dokładnego wyobrażenia o minerale tak użytecznym i powszechnie znanym. W całym nawet ciągu dzieła P. *Löhr* przekonywamy się, iż był iak naymniéy z nauką obeznany. Zastanawia nadewszystko nieporządek w tém pismie panuiący— wszędzie są wyobrażenia pomieszane, niemasz żadnych scisłych rysów, po którychby ciała przyrodzone mogły bydź poznane; dla tego ten płód wrocławski prędzéy uważaćby należało za proste wyliczenie niektórych przedmiotów, nie zaś za rys nauki przyrodzenia.

Nieznamy dotąd originału tłumaczonego przez Kuszańskiego, dla tego więcéy o nim powiedzieć niemożemy; ieżeli on zaś wiernie został w ięzyku naszym oddany, szczęśliwi iesteśmy, że płody tego rodzaiu ieszcze się niezbyt u nas upowszechniły. — Niewiele przeto można mieć wdzięczności dla tłumacza który nieprzestaie podobnémi pismami nas obdarzać; owszem życzyćby należało, aby Kuszański więcéy zbliżywszy się do zgłębienia nauk przyrodonych szczęśliwszym był w dobieraniu przedmiotów swéy pracy. — Nadewszystko chcielibyśmy widzieć w nim pisarza więcey obeznanego z dziełami naszych rodaków, aby sobie nieprzyczyniał pracy w tworzeniu dzikich nazwisk, które tylko śmiech wzbudzić i zamieszanie wprowadzić mogą. Z tych liczby są nazwiska *kamień śmierdziuch*, zamiast kamień śmierdzący, *słoninowiec* zamiast oddawna iuż przeiętego Słoninnika i t. d.

Zdaie się może, iż podadź pierwsze wiadomości, nie iest rzeczą tak trudną, iak w całéy obszerności rozwinąć teoryą nauki; ale doświadczenie przekonywa, że potrzeba do tego grutownéy znaiomości przedmiotu: dla tego dzieła elementarne tylko przez ludzi doskonale w nauce ćwiczonych mogą bydź z pożytkiem dla młodzieży oddane. Oni bowiem znaią naywaźnieysze że tak powiem pierwotne daty, z któremi nayprzód oswoić należy umysł młodego, aby nadał błędną niepostępował drogą. Ale posiadaż te zalety tłumaczenie i dzieło *Löhra*, ta błędna i nieszczęśliwa kompilacya nauki tak wiele iuż udoskonalonéy? —

KAROL BRACŁAWSKI.

F. J. S. ZDZITOWIECKI.

JNSTYTUTA PUBLICZNE.

Biblioteka Załuskich, składaiąca się z przeszło 300,000 tomów (obok Göttyngskiey naybogatsza w swiecie) zapisana niegdyś przez J. A. Załuskiego Rzeczypospolitéy Polskiéy, a po iéy rozbiorze w roku 1795 z Warszawy do Petersburga w 327 skrzyniach przewieziona, znayduie się tam teraz w pysznym pałacu, umyślnie w tym zamiarze wybudowanym, który nad prześlicznym widokiem w *Newskiéy Perspektywie* panuie. Przyprowadzono ią iuż teraz do zupełnego porządku; książki uporządkowane są według przedmiotów i ułożeno w wysokich i pięknych szafach. Budowla ma trzy piątra, a z przodu napis: *Imperatorskaia Bibliotheka*. Po nad 6 doryckiemi słupami, które przód zdobią, znayduie się równie tyle kolosalnych posągów greckich filozofów na gzymsie, dwa zaś umieszczone są w framugach

po obudwóch stronach budowli. Piękne wschody z ciosanego granitu prowadzą z podwórza do Biblioteki, która na każdem piątrze obeymuie wielką okrągłą salę, i z obudwóch stron po dwie dosyć rozległe izby. Na niższym piątrze w pokoiach po lewey stronie sali, znayduie się prawnictwo w łacińskim i francuzkim ięzyku, procz tego znaczny zbiór rozmaitych rozpraw; po prawey stronie niemiecka i polska literatura. Wyższe piątro po lewéy stronie sali, obeymuie teologiię, szczególniey, i w naywiększéy obfitości francuzką, Politykę, Numizmatykę, Starożytności i t. p. Po prawéy stronie zawiéra pierwszy pokóy Heraldykę, Sztuki wyzwolone, Fizykę, Astronomię, Historyę naturalną i Matematykę; drugi zaś Biografię, Bibliografiię, Geografię, Podroże, grecką i rzymską literaturę, historyę kościelną w greckim i łacińskim ięzyku, wiele kosztownych utworów sztuk pięknych, zbiory mapp, rysunków i t. p.

Naywiększą część tey biblioteki składaią dzieła łacińskie; po tych idą francuzkie, niemieckie, polskie, następnie angielskie, włoskie, holenderskie, nakoniec dzieła w greckim, hebrayskim i w różnych oryentalnych ięzykach pisane. Znayduią się tu naydawnieysze i bardzo rzadkie książki które składaią, że tak powiem, kolebkę drukarstwa wieku piętnastego. Zupełność Biblioteki nie sięga wyżéy, iak do roku 1770. W 30 blisko skrzyniach zawiérały się w rozmaitych dawnych i nowszych ięzykach same rękopisma, które teraz osobno ułożono i uporządkowano. Znayduią się między niemi bardzo rzadkie, po części nieznane ieszcze skarby.

Gdy wiele dzieł iuż przez spieszne i nieprzezorne pakowanie, iuż podczas przewozu przez zamoknienie uszkodzone zostało, gdy także wiele przez gorliwość Polaków, i przez łakomstwo i niewiadomość eskort poginęło, przeto wyznaczyła zaraz w początku Cesarzowa Katarzyna II, a po iéy śmierci Paweł I, 1000 rubli rocznie na oprawę uszkodzonych książek, a późniey przystąpiono do uzupełnienia tomów brakuiących, do sprzedaży licznych dubletów i zapisywania kosztem Cesarskim dzieł ważnych, a w tak szacownym zbiorze niezbędnie potrzebnych. Zresztą stoi ona teraz otworem do powszechnego użytku, a nawet osoby znane i pewne dostaią książki do domu. Nad katalogiem dokładnym i zupełnym ciągle pracuią. Teraz, gdy w Petersburgu Uniwersytet założony został, przynosi ta Biblioteka znaczne korzyści, a dla uczonych staie się prawdziwym skarbem, i obfitą, niewyczerpaną że tak powiemy, kopalnią dzieł rzadkich i kosztownych. Wszelako nie iest tyle odwiedzaną, ileby się należało spodziewać i życzyć.

Seminarium greckie, czyli *grecki korpus kadetów* będący w Petersburgu, nabiéra teraz większego znaczenia. W każdéy woynie tureckiéy służyli w woysku rossyyskiém Officerowie wzięci ztego korpusu. Jest to Instytut założony przez Katarzynę II. r. 1775 i przeznaczony do wychowania i wykształcenia Greków, Albańczyków i t. d. urodzonych za granicą; urządzony iest na 200 uczniów, lecz gdy ta liczba nie zawsze się da zagranicznymi zapełnić, więc znayduią się tu i kraiowcy. Podług stałych urządzeń przyymuie się młodzież z Grecyi, Archipelagu, Albanii, Multan i Wołoszczyzny, a nawet z Tauryi, Jekaterinosławia i t. d. w wieku od lat 12 do 16; młodzieńcy ci powinni bydź oddani Konsulom i Agentom rossyyskim, którzy ich kosztem cesarskim do Petersburga odsełaią. Tu dostaią uniform i kształcą się we wszystkich do służby cywilnéy i woyskowéy (lecz więcéy do ostatniéy) potrzebnych naukach, umiejętnościach i ięzykach, szczególnie zaś w ięzyku rossyyskim, nowogreckim, włoskim, francuzkim i niemieckim. Karność iest mniéy woyskowa niż w innych tego rodzaiu ustanowach tamteyszych; iednakże kierunkiem i dozorem wszystkiego, trudnią się Officerowie. Jest 25 stałych nauczycieli którzy młodym kadetom stosowne daią lekcye. Z *Lesbos*, *Chios* i *Naxos* wielu ich się tam teraz znayduie. Po skończonem wychowaniu i wykształceniu, bywaią umieszczeni według skłonności w cywilnéy lub woyskowéy służbie, lecz z resztą zupełnie wolny maią wybór, czyli zechcą

wstąpić do woyska iako Officerowie, lub też póyśdź na tłumaczów do Kollegiów w Petersburgu i Moskwie, lub też nareszcie wrócić do oyczyzny. — W teraźnieyszych okolicznościach większa część, z bardzo naturalnych przyczyn, ostatnie wybiera; lecz udaie się także wielu do woyska, osobliwie do tych korpusów, które ciągną ku granicy tureckiéy.

PISMA PERIODYCZNE.

Dziennik Grecki.

Dziennik ten nie iest nic nowego, iuż bowiem trzy zeszyty wyszły; lecz wielu znaydzie się między czytelnikami naszymi, którym nie iest znany, a więcéy ieszcze takich, którzyby radzi bliżéy rozpoznać się w żywiołach nie dosyć dotąd zgłębionych, a które teraz przed naszemi oczami w iawny roztlały się pożar. Dziennik ten wychodzi pod tytułem: «M e l i s s a" to iest: Pszczoła, zbiór dobru oyczyzny poświęcony, przez *Spirydiora Kondos* z Korfu, kawalera Legii honorowéy, i *Agathophrona* z Lacedemonu, obywatela Paryzkiego. Staraniem i nakładem szlachetnego i wspaniałomyślnego przyiaciela: *Philaretesa Metriophronides*, Professora greckiéy filozofii. W Paryżu r. 1822. Nabyć go także można w Marsylii, Bukareście, Odessie, i Stambule."

Dziennik ten zawiera rozbiory ważnych dzieł zagranicznych, szacowne wiadomości o Grecyi, i od powstania swoiego z przyiemnością bywa czytany. O ileż zwiększyć się musiało uczęstnictwo, od czasu iak wyszedł ten ostatni zeszyt! Nie iedna znayduie się w nim zmianka o szlachetnym starcu *Gregorios*, Patryarsze Carogrodzkim, który tyle położywszy zasług dla oyczyzny, poniósł śmierć męczennika wiary i wolności. Wiele mieysc mówi tam z zapałem o postępie oświaty w ukochanéy oyczyznie, o szkołach wszędzie zakładanych, i o tych dzielnych mężach, którzy czuiąc uciążliwość iarzma ciemnoty i despotyzmu, w niczem nieznaydowali pociechy, iak tylko w wspomnieniu swoich przodków w zgłębieniu ich dzieł klassycznych, i w nadziei pomyślnéy przyszłości, godnéy wieków Leonidasa i Temistoklesa. Zaiste był to piękny od kilku lat widok, patrzyć się na greckich wędrowców opuszczaiących uciśnioną i srogiem iarzmem tyranii zbezczestnioną oyczyznę, ażeby w ubóstwie lecz swobodnie w Paryżu, Londynie i w niemieckich szkołach obeznawać się z naszą oświatą. Wpierwszym zeszycie Pszczoły rzekli oni do swoich rodaków: «Nie! nie iest to niepodobieństwem, ażeby nasz dotąd w służebnictwie i uciemiężeniu zostaiący naród, odzyskał z czasem swoie szczęście, sławę i swobodę."

Wielu współpracowników tego pisma, zamieniło teraz pióra swoie na oręż, poszli oni na pole sławy za głosem wolności; wszystkie literackie prace przerwane zostały. — Jeżeli Grecy na nowo uiarzmieni będą, nie potrzeba im więcéy książek. Jdzie teraz o coś więcéy, niżeli o ukształcenie ięzyka i o książki: idzie o wolność, religiię i byt całego narodu. Muza dzieiów zapisze te niesłychane zdarzenia na swoiéy nieśmiertelnéy karcie, a z podziwieniem będzie ie czytać potomność. Niechcemy tu poprzedniczo żadnych robić wniosków; przytoczymy tu ieszcze tylko słowa pewnego uczonego Francuza które wyrzekł r. 1819, a zatém wcześniey, nim Grecya krwawy proporzec wolności zatknęła na starożytnéy ziemi Solona.

« Grecya zostaie ieszcze w iarzmie, lecz przedstawia ona teraz iuż widowisko niesłychane w rocznikach dzieiów, przedstawia lud, który w pętach srogich ciemiężycielów, wznosi się, oświeca i do wielkości dąży. Pod berłem Rzymian panowały Ateny przynaymniéy przez kunszta i nauki, dozwolono im téy chwały, zwycięzcy przyznali zwyciężonym piérwszeństwo w smaku i talentach, zostawuiąc sobie iedynie chwałę woiowania. Teraźnieysi Grecy muszą słuchać ludu, którego naczelnicy pogardzaią wszystkiém, co nosi umieiętności nazwisko, a drukarstwo mienią bydź bezbożnością, bo się go słaba ich polityka obawia. Wśród takiéy tyranii, która grubą ciemnotę za sprzymierzeńca przybrała, wznosi się głos szlachetnych mężów którzy rodakom swoim godność człowieka przedstawiaią i wskazuią na

braci po Europie rozpierzchnionych, którzy w pismach swoich staraią się im przypomnieć, czém ich przodkowie byli. W dobrowolném wygnaniu zwracaią ci Grecy ciągle wzrok swóy ku uciśnionéy oyczyznie, poświęcaią iey myśli i starania swoie, piszą, mówią i żyią iedynie dla oyczyzny!. . . . Szanuymy usiłowania tego ludu! Nigdy niewypłacimy sie mu dostatecznie za to, cośmy iego przodkom winni. Naszém staraniem bydź powinno, ogłaszać przed światem iego szlachetną i wielką usilność, powinniśmy poklaskiwać odwadze i wytrwałości tych Greków, którzy umieią bydź obywatelami — tych Greków, którzy w sercach ziomków swoich gorliwie zażegaią te dwa wielkie uczucia: Potrzebę oświaty i miłość oyczyzny, które nakoniec do wielkich rzeczy prowadzą! Szlachetni Grecyi synowie! Jeden z poetów waszych zowie nadzieię piastunką ludzkości, mieycie ią i dla waszéy oyczyzny, która godna iest i żalów i gorliwości waszey!"

Tak pisał Francuz w r. 1819.

JEOGRAFIA.

Voyage de Polyclète, ou Lettres romaines; par le Baron de Theis. — 3 Tomy w 8ce. 75 dr. arkuszy. w Paryżu u Maradana 15 franków.

Wielu kładzie to dzieło obok podróży młodego Anacharsysa po Grecyi; lecz czas dopiero okaże, czyli zasługuie na ten zaszczyt, albowiem nie poiedyńcze i iednostronne zdania, ale iedynie sąd i mniemanie powszechne mogą stanowić o klassycznéy wartości iakiego dzieła. Zawiera ono w czterdziestu dziewięciu listach żywy obraz Rzymu. Czas téy korrespondencyi przypada po zdobyciu Aten przez Syllę. Polyklet, młody znakomity Ateńczyk przybywa z powracaiącym Sylla iako zakładnik do Włoch, i ztąd z Rzymu pisze do swoiego óyca Archonta Krantora, do swoiéy siostry Rodopy i do kilku przyiaciół, stosuiąc listy swoie według rozmaitości przedmiotów do wieku, płci i szczególnego położenia wzmiankowanych osób. Tak np. listy do oyca napełnione są wiadomościami historycznemi, uwagami nad prawodawstwem, rządem, polityką i t. p.

Stosunki i szczególne położenie młodego Ateńczyka w Rzymie, posłużyły przyiaźnie do nasycania czynnego i ciekawego umysłu który pragnął poznać naród zupełnie dla siebie nowy, usiłował oswiecać się, a innym udzielać poczynionych doświadczeń. Przyięty w dom konsula Kaia Oktawiusza, którego późniéy z żalem widział podaiącego ofiarą wściekłości wewnętrznych zaburzeń, złączony ścisłą przyiaźnią z synem tegoż konsula, wiedziony doświadczoną ręką wiernego i światłego niewolnika, który czuwał nad wychowaniem młodego Rzymianina, nie zaniedbywał Polyklet żadnéy chwili obracania pomyślnych okoliczności ku użytkowi i zamiarowi swoiemu. Przebiega on rozległe części niezmierzonego Rzymu we wszystkich iego kierunkach, spostrzega wszelkie zwyczaie, bada wszelkie urządzenia, wciska się w taiemnice Rzymskiéy potęgi, słowem, usiłuie dokładnie opisać tak publiczne iak i prywatne życie mieszkańców tego, w i e c z n e g o m i a s t a. Starannie przedstawionym historycznym obrazom, towarzyszą w swoiém mieyscu trafnie zastosowane głębokie uwagi, a opisy nabieraią częstokroć dramatycznego interesu. Czyli Baron *de Theis* zawsze był bezstronnym w sądzeniu, czyli spostrzeżeń swoich nie mierzył niekiedy według nowoczesnych wydarzeń, lub mniemań obcych dawnym Rzymianom, tego pytania ani tu wszczynać ani roztrząsać nie można. Jakkolwiek badź, nikt zapewne nie odmówi autorowi znakomitego zasobu i obszerności światła i nauki, a mianowicie wdzięczność mu będą winni ci z pomiędzy czytelników którzy nieobeznani z pisarzami starożytnego *Latium*, radziby widzieć owoczesnych Panów świata działaiących przed swemi oczami. *)

---

*) Podobne dzieło przez *Kuffnera* napisane, ma także w Wiedniu wkrótce wyyśdź z druku; lecz będzie obszernieysze od powyższego bo w dziesięciu Tomach.

KRONIKA LITERATURY NARODOWEY.

I. NOWE DZIEŁA.

a) *z druku wyszłe*:

49. Predigt gehalten beim Amtsantritt in Lublin, den dritten Sonntag des Advents 1821, von J. G. *Karge*, Pastor daselbst. — w 8ce. str. 22. — (w Warszawie. 1822. w drukarni Rakoczego).

50. Nauka zdrowia dla szkół elementarnych mieyskich i wieyskich przez pytania i odpowiedzi. (Autor Józef *Lipiński*). Kosztem funduszów Edukacyynych publicznych. Warszawa w druk. Zawadzkiego i Węckiego. 1822. w 8ce. str. 116.

51. Phædri Augusti Liberti Fabulæ Aesopiæ. Z uwagami i dokładnym zbiorem wyrazów znayduiących się w tych baykach dla użytku młodzieży szkolnéy przez Ant. *Kotschula*. w Wrocławiu, u Wil. Bog. Korna. 1822. — w 8ce. 212. (obacz wyżcy str. 59).

52. Sexti Aurelii Victoris de viris illustribus urbis Romæ nec non de Cæsaribus, do użytku szkół zastosował, i słownik, wyrazy, starożytności, i inne szczegóły obiaśniaiący, przyłączył Józef *Muczkowski* Nauczyciel ięzyka greckiego i łacińskiego w Gimnazyum Poznańskim. W Poznaniu nakładem J. A. Munka. 1822. — str. 120 i 167.

53. Zabawka dla dzieci do uczenia się abecadła. w Wrocławiu u Wilh. Bog. Korna. 1822. — w 12ce. Rycin podkleionych 28. z textem pod niemi. —

b.) *z druku wyyść maiące:*

we Lwowie u J. J. Pillera:

Ekonomika *Burgera*, przekładania *Zubrzyckiego*, Tom pierwszy.

Górno uczone kobiety, komedya przerobiona z *Moliera* przez Ferd. *Chotomskiego*.

Aby czas zabić. Wybór ger towarzyskich.

Przyiaciel czcicieli wiosny, dziełko miłośnikom kwiatów poświęcone.

Pamiątka po dobréy matce, Tom IIgi.

Hermstaedta Poradnik dla Gospodarzów mieyskich i wieyskich, w 5 Tomach.

III. RZECZY POLSKIE W PISMACH ZAGRANICZNYCH.

10. W dziele: *Die Feldzüge der Sachsen in den Jahren* 1812 *und* 1813, wyszłem w Dreznie r. z., są między innemi i dzieie pułku kiryssyerów polskich, który razem z saskiemi tę kampanią w korpusie Jenerała *Latour-Maubourg* odbył.

11. Niemiecka *nowa Gazeta dla młodzieży* zawiera w 14. Nrze b. r, artykuł pod tytułem «Sposób życia wieśniaków polskich.” — Między innemi powiada w nim: że iedna z głównych skłonności wieśniaka polskiego, skłonność do kradzieży, wcale przytłumić się nie da — niemniéy, że Ekonomowie polscy nie znaią innego obeyścia się z wieśniakami iak tylko *knutem*, i że zwyczayna kara za nayłżcysze uchybienie iest 10 do 20 Kańczugów. — Redaktorem Gazety która młodzież niemiecką tak naucza, iest P. *Dolz*.

12. W dziele *Silberta* «Dom heiliger Sänger” wydaném w Wiedniu r. 1820. znayduie się kilkanaście od i pieśni *Sarbiewskiego* przełożonych na ięzyk niemiecki.

IV PIĘKNE KUNSZTA.

Sławny Obraz *Verneta* przedstawiaiący śmierć Xcia Józefa *Poniatowskiego*, który się w zbiorze Jenerała Rappa znaydował, został kupiony do Galeryi Xcia *Orleans*.

Podług nadesłanéy nam ze Lwowa wiadomości, mianowany został Karól *Lipiński* drugim Skrzypkiem Króla JMCI Pruskiego, z roczną pensyą 3,000 Talerów.— (Wiadomość ta potrzebuie potwierdzenia.)

VI. INSTYTUTA PUBLICZNE.

11. Na dzień 30 Maia r. b. rozpisał Rząd austryacki konkurs do Katedry Literatury polskiéy w Uniwersytecie lwowskim. Konkurrent winien bydź przynaymniéy magistrem Filozofii, i stawić się do Lwowa wcelu odpisania na pytania które mu zadane będą. — Do posady téy przywiązana iest roczna pensya 3200. złp.
